



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 34 (46) rok II

24. 10. 2021 r.

XXX Niedziela Zwykła

Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Jr 31, 7-9 (*Pan wybawi swój lud*)

Psalms responsoryjny: Ps 126, 1-2ab, 2cd-3, 4-5, 6 (*Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas*)

Drugie czytanie: Hbr 5, 1-6 (*Chrystus kapłanem na wieki*)

Ewangelia: Mk 10, 46-52 (*Uzdrowienie niewidomego*)

**„Spotkaliśmy Jezusa, więc głosimy”
Światowy Dzień Misyjny**



W tym roku Światowy Dzień Misyjny będzie obchodzony pod hasłem „Spotkaliśmy Jezusa, więc głosimy!” Jest on organizowany w całym Kościele w przedostatnią niedzielę października czyli będzie to 24 października. Tego dnia inaugurowany jest jednocześnie Tydzień Misyjny, podczas którego modlimy się w intencji misji i misjonarzy. Aktualnie posługuje na misjach 1800 polskich misjonarzy i misjonek. Przebywają oni w 99 krajach na 5 kontynentach. Nasza parafia może być dumna, gdyż jeden z naszych parafian Damian Bartosiewicz pracuje jako wolontariusz misyjny w Senegal. Przypomnijmy, że w Niedzielę 26 września br. podczas Mszy Świętej o godz. 10.30 odbył się obrzęd postania Damiana na misję, którego dokonał przybyły z Wiednia specjalnie na tą uroczystość ks. Clément Imbert, kapłan należący do Międzynarodowej Wspólnoty "Domy Serca", do której należy również nasz parafianin. W rozpoczynającym się Tygodniu Modlitw za Misje, polecamy Panu Bogu wszystkich misjonarzy i misjonek, w tym szczególnie Damiana, aby Pan Bóg wynagrodził ich pracę w niesieniu Dobrej Nowiny na krańce świata.

/ks. Mariusz/

**Parafia
Rzymskokatolicka
św. Floriana**

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białecki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 - 17.30
sobota
9.00 - 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00, 18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej

I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej do
godz. 21:00

I Sobota miesiąca
o godz. 8:00 Msza Św.
wynagradzająca cu czci
Niepokalanego Serca NMP
We wtorki całodzienna
Adoracja Najśw. Sakr.

Odwiedziny chorych
na indywidualne
wezwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00

Papieskie Orędzie na Światowy Dzień Misyjny



„Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”

(Dz 4, 20).

Droży bracia i siostry!

Gdy doświadczamy mocy miłości Boga, gdy rozpoznajemy Jego ojcowską obecność w naszym życiu osobistym i wspólnotowym, nie możemy nie głosić i nie dzielić się tym, cośmy widzieli i usłyszeli. Relacja Jezusa z Jego uczniami, Jego człowieczeństwo, które objawia się nam w tajemnicy wcielenia, w Jego Ewangeli i w Jego tajemnicy paschalnej ukazują nam, jak bardzo Bóg miłuje nasze człowieczeństwo i czyni swoimi nasze radości i cierpienia, nasze pragnienia i niepokoje (por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22). Wszystko w Chrystusie przypomina nam, że świat, w którym żyjemy i jego potrzeba odkupienia nie są Mu obce, a także wzywa nas, byśmy poczuli, że jesteśmy aktywną częścią tej misji: „Idźcie na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22, 9). Nikt nie jest obcy, nikt nie może czuć się wyobcowany czy daleki od tej miłości współczucia.

Doświadczenie Apostołów

Historia ewangelizacji rozpoczyna się od namiętengo poszukiwania Pana, który powołuje i chce nawiązać dialog przyjaźni z każdą osobą, gdziekolwiek by się ona znajdowała (por. J 15, 12-17). Apostołowie mówią nam o tym jako pierwsi, pamiętając nawet dzień i godzinę, kiedy Go spotkali: „Było to około czwartej po południu” (J 1, 39). Przyjaźń z Panem, to, że widzieli Go uzdrawiającego chorych, jedzącego z grzesznikami, karmiącego głodnych, podchodzącego do wykluczonych, dotykającego nieczystych, utożsamiającego się z potrzebującymi, zapraszającego do błogosławieństw, uczącego w nowy, pełen władzy sposób, pozostawia niezatarte piętno, zdolne wzbudzać zadziwienie oraz wylewną i bezinteresowną radość, której nie można powstrzymać. Jak powiedział prorok Jeremiasz, doświadczenie to jest płonąącym

ogniem Jego czynnej obecności w naszych sercach, która przynagla nas do misji, nawet jeśli czasami wiąże się z poświęceniami i niezrozumieniem innych (por. 20, 7-9). Z Jezusem widzieliśmy, słyszeliśmy i dotykaliśmy, że sytuacja może wyglądać inaczej. Już dziś zainaugurował On czasy przyszłe, przypominając nam o zasadniczej, tak często zapomianej cesze charakterystycznej naszego bycia człowiekiem: „zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości” (Enc. *Fratelli tutti*, 68). Nowe czasy wymagają wiary zdolnej, by nadać rozmach inicjatywom i kształtowaniu wspólnot, poczynając od mężczyzn i kobiet, którzy uczą się brać odpowiedzialność za słabość własną i cudzą, promując braterstwo i przyjaźń społeczną (por. tamże, 67). Wspólnota kościelna ukazuje swoje piękno za każdym razem, gdy z wdzięcznością przypomina, że Pan pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 19). „Szczególna miłość Pana zadziwia nas, a zadziwienia, ze swej natury, nie możemy zawłaszczyć ani nikomu narzucić. [...] Tylko w ten sposób może rozkwitać cud bezinteresowności, darmowego daru z siebie. Również zapалу misyjnego nigdy nie można osiągnąć w wyniku rozumowania czy kalkulacji. Wejście «w stan misji» wynika z poczucia wdzięczności”. (Orędzie do Papieskich Dzieł Misyjnych, 21 maja 2020). Miłość jest zawsze dynamiczna i pobudza nas, by dzielić się najpiękniejszą wieścią, będącą źródłem nadziei: „znaleźliśmy Mesjasza” (J 1, 41). Czasy nie były jednak łatwe; pierwsi chrześcijanie zapoczątkowywali swoje życie wiary w środowisku nieprzyjaznym i trudnym. Marginalizacje i uwięzienie przeplatały się z oporami wewnętrznymi i zewnętrznymi, które zdawały się przeczyć, a nawet negować to, co widzieli i słyszeli. Ale to, zamiast być trudnością lub przeszkodą, zamiast skłaniać ich do załamania się czy zamknięcia się w sobie, pobudzało ich do przekształcenia wszelkich niedogodności, przeciwności czy trudności w okazję do misji. Ograniczenia i przeszkody stały się również uprzywilejowanymi miejscami namaszczenia wszystkiego i wszystkich Duchem Pana. Nic i nikt nie mógł pozostać poza wyzwalającym głoszeniem. Żywe świadectwo tego wszystkiego znajdujemy w Dziejach Apostolskich, księdze, którą uczniowie-misjonarze zawsze mają pod ręką. Jest to księga opowiadająca o tym, jak woń Ewangelii rozprzestrzenia wraz z jej przejściem, wzbudzając radość, którą może dać jedynie Duch Święty. Księga Dziejów Apostolskich uczy nas przeżywania trudnych doświadczeń przez przyłgnięcie do Chrystusa, by dojrzewać w „przekonaniu, że Bóg może działać w jakichkolwiek okolicznościach, nawet pośród pozornych niepowodzeń”

i w pewności, że „kto się ofiaruje i oddaje się Bogu z miłości, z pewnością będzie przynosił obfity owoc (por. J 15, 5)” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 279). Podobnie i my: także obecny moment dziejowy nie jest łatwy. Sytuacja pandemii uwypukliła i powiększyła cierpienie, samotność, ubóstwo i niesprawiedliwości, z powodu których tak wielu już cierpiało, a także zdemaskowała nasze fałszywe bezpieczeństwo oraz rozdrobnienie i polaryzację, które po cichu nas rozdzierają. Osoby najbardziej wrażliwe i podatne na zagrożenia jeszcze bardziej odczuły swoją własną bezradność i kruchość. Doświadczaliśmy przycięgnięcia, rozczarowania, zmęczenia, i nawet naszym spojrzaniem mogło zawładnąć konformistyczne rozgoryczenie, które odbiera nadzieję. My jednak „nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Kor 4, 5). Z tego powodu w naszych wspólnotach i w naszych rodzinach rozbrzmiewa Słowo życia, które odbija się echem w naszych sercach i mówi nam: „Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał” (Łk 24, 6); Słowo nadziei, które przełamuje wszelki determinizm, a tym, którzy pozwalają się dotknąć, daje wolność i odwagę konieczną, aby powstać i twórczo poszukiwać wszelkich możliwych sposobów przeżywania współczucia, „sakramentaliów” bliskości Boga względem nas, Boga, który nikogo nie porzuca na skraju drogi. W tym czasie pandemii, w obliczu pokusy ukrywania i usprawiedliwiania obojętności i apatii w imię zdrowego dystansu społecznego, istnieje pilna potrzeba misji współczucia zdolnej uczynić z niezbędnego dystansu miejsce spotkania, opieki i promocji. „To, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20), okazane nam miłosierdzie, przekształca się w punkt odniesienia i wiarygodności, który pozwala nam odzyskać wspólną pasję tworzenia „wspólnoty przynależności i solidarności, której należy poświęcić czas, trud i dobra” (Enc. *Fratelli tutti*, 36). To Jego Słowo, które codziennie nas odkupia i ocala przed wymówkami, prowadzącymi nas do zamknięcia się w najbardziej tchórzliwym sceptycyzmie: „wszystko jest takie samo, nic się nie zmienia”. I w obliczu pytania: „w jakim celu powinienem wyzybywać się moich zabezpieczeń, wygod i przyjemności, jeśli nie widzę żadnych istotnych rezultatów?”, odpowiedź pozostaje zawsze ta sama: „Jezus Chrystus zatriumfował nad grzechem i śmiercią i jest pełen mocy. Jezus Chrystus naprawdę żyje” (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 275) i chce, abyśmy byli żywi, braterscy i zdolni do przyjęcia i dzielenia się tą nadzieją. W dzisiejszej sytuacji istnieje pilna potrzeba misjonarzy nadziei, którzy, namaszczeni przez Pana, byłiby zdolni proroczo przypominać, że nikt nie zbawia się sam. Podobnie jak

apostolowie i pierwsi chrześcijanie, także i my mówimy z całą mocą: „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20). Wszystko, co otrzymaliśmy, wszystko, czym stopniowo obdarzył nas Pan, dał nam, byśmy mogli to wprowadzać w życie i dać bezinteresownie innym. Podobnie, jak apostołowie ujrzeni, słyszeli i dotykali zbawienia Jezusa (por. 1 J 1, 1-4), tak dziś możemy dotknąć cierpiącego i chwalebego ciała Chrystusa w historii każdego dnia i znaleźć odwagę, by dzielić się ze wszystkimi przeznaczeniem nadziei, tym niewątpliwym tonem, który rodzi się ze świadomości, że towarzyszy nam Pan. Jako chrześcijanie nie możemy zatrzymać Pana dla siebie: misja ewangelizacyjna Kościoła wyraża swoją integralną i publiczną wartość w przekształcaniu świata i w trosce o stworzenie.

Zaproszenie dla każdego z nas

Temat tegorocznego Światowego Dnia Misyjnego, „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20) jest zaproszeniem dla każdego z nas, aby „wziąć odpowiedzialność” i oznajmić, co nosimy w swoich sercach. Ta misja jest i zawsze była tożsamością Kościoła: „Kościoł jest dla ewangelizacji” (Św. PAWEŁ VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 14). Nasze życie wiary ulega osłabieniu, zatracca procrctwo i zdolność zdumienia i wdzięczności w osobistej izolacji lub przez zamykanie się w małych grupach. Ze względu na samą swoją dynamikę wymaga ono coraz większej otwartości, zdolnej by dotrzeć i ogarnąć wszystkich. Pierwsi chrześcijanie, dalecy od ulegania pokusie zamknięcia się w elicie, zostali pociągnięci przez Pana oraz przez nowe życie, które ofiarował, aby iść do pogan i dawać świadectwo o tym, co widzieli i usłyszeli: bliskie jest królestwo Boże. Czynili to z hojnością, wdzięcznością i szlachetnością tych, którzy sięją, wiedząc, że inni będą konsumowali owoc ich zaangażowania i poświęcenia. Dlatego lubię myśleć, że „Nawet najslabsi, najbardziej ograniczeni i zranieni mogą być na swój sposób [misionarzami], ponieważ zawsze trzeba pozwalać, aby dobro było przekazywane, nawet jeśli współistnieje z wieloma słabościami” (Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 239). W Światowy Dzień Misyjny, obchodzony co roku w przedostatnią niedzielę października, z wdzięcznością wspominamy wszystkie osoby, które swoim świadectwem życia pomagają nam odnowić nasze zobowiązanie chrzcielne do bycia hojnymi i radosnymi apostołami Ewangelii. Pamiętamy zwłaszcza o tych, którzy potrafili wyruszyć w drogę, opuścić ojczyznę i rodzinę, żeby Ewangelia mogła dotrzeć bez zwłoki i bez obaw do zakątków miast i narodów, w których tak wiele istnień spragnionych jest

blogosławieństwa. Kontemplacja ich świadectwa misyjnego pobudza nas do odwagi i do uporczywej modlitwy do „Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10, 2). Istotnie, mamy świadomość, że powołanie do misji nie jest czymś z przeszłości ani romantycznym wspomnieniem innych czasów. Dzisiaj Jezus potrzebuje serc, zdolnych do przeżywania powołania jako prawdziwej historii miłosnej, sprawiającej, że wychodzą na obrzeża świata i stają się posłańcami i narzędziami współczucia. I jest to powołanie, które kieruje On do wszystkich, choć nie w ten sam sposób. Pamiętamy, że są obrzeża, które są blisko nas, w centrum miasta, lub w naszych własnych rodzinach. Istnieje również aspekt powszechnej otwartości miłości, który nie jest geograficzny, lecz egzystencjalny. Zawsze, ale szczególnie w obecnych czasach pandemii, ważne jest, aby zwiększać naszą codzienną zdolność do poszerzania kręgu, docierania do tych, którzy spontanicznie nie jawią się jako część „mojego świata zainteresowań” chociaż są blisko nas (por. Enc. Fratelli tutti, 97). Życ misją, to mieć odwagę pielegnować te same uczucia, co Jezus Chrystus i wierzyć wraz z Nim, że ten, kto jest obok mnie, jest także moim bratem i siostrą. Niech Jego miłość współczucia rozbudzi także nasze serce i sprawi, że wszyscy staniemy się uczniami misyjnymi. Niech Maryja, pierwsza uczennica-misjonarka, sprawi, aby we wszystkich ochrzczonych wzrastało pragnienie bycia solą i światłem na naszych ziemiach (por. Mt 5, 13-14). W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, 6 stycznia 2021 roku, w Uroczystość Objawienia Pańskiego.

/Papież Franciszek/

Polscy Misjonarze na świecie



Najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach - 727 misjonarzy i misjonek z Polski. Krajami, w których jest najwięcej polskich misjonarzy, są: Brazylia - 220, Boliwia - 118, Argentyna - 110, Peru - 55 i Paragwaj - 37. W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach przebywa 156 księży diecezjalnych, 377 zakonników, 176 siostr zakonnych i 18 osób świeckich. W Afryce i na Madagaskarze pracuje 695 misjonarzy. Kraje, w których już od wielu lat znajduje się najwięcej polskich misjonarzy, to Kamerun - 109, Zambia - 66, Tanzania - 55, Madagaskar - 44, Republika Południowej Afryki - 36, Republika Centralnej Afryki - 35 i Rwanda - 29. W Afryce i na

Madagaskarze przebywa 71 księży diecezjalnych, 281 zakonników, 329 siostr zakonnych i 14 osób świeckich. W Azji jest 301 polskich misjonarzy. Już od wielu lat najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Kazachstanie - 99, na Filipinach - 28, w Japonii - 27, Uzbekistanie 15 osób i w Tajwanie - 14. W Azji przebywa 43 księży diecezjalnych, 136 zakonników, 117 siostr zakonnych i 5 osób świeckich. W Oceanii pracuje 62 misjonarzy. Wszystkie osoby pracują w Papui Nowej Gwinei. W Oceanii przebywa 11 księży diecezjalnych, 43 zakonników, 7 siostr zakonnych i 1 osoba świecka. W Ameryce Północnej pracuje 15 misjonarzy. Większość osób pracuje w Kanadzie - 9, na Alasce - 4 i Bermudy - 2. W Ameryce Północnej przebywa 4 księży diecezjalnych, 10 zakonników i 1 osoba świecka. /KEP ds. Misji/

1 Listopada 2021

Uroczystość Wszystkich Świętych

Msze Św. o godz. 7:00, 8:00, 10:30, 12:00, 18:00

Wszystkie Msze Św. odprawione będą w Kościele, nie będzie nabożeństwa na cmentarzu.

2 Listopada 2021

Dzień Zaduszny

Msze Św. o godz. 7:00, 8:00, 10:00, 18:00

Po Mszy Św. o godz. 10:00 w Kościele odbędzie się procesja żałobna za zmarłych.

31 października i 1 listopada na cmentarzu będą przyjmowane Wypominki

Tweet od Papieża:



Trwając w codziennym modlitwie na Świętym Różańcu, możemy codziennie spotykać się z Dziewicą Matką, ucząc się od Niej pełnej współpracy z planami zbawczymi, które Bóg ma dla każdego.

Refleksja na XXX Niedziele



zwykłą

"Jezusie Synu Dawida ulituj się nade mną". Obok szerokiej drogi życia, którą płynię gwamy strumień ludzi zdrowych, silnych, znajdują się ludzie, wydaje się wyłączeni z tego nurtu. To chorzy, niezdolni do pracy, opuszczeni. Tyłu ich jest. Każdy zresztą może mieć taką sytuację w swoim życiu. Chciałoby się wtedy zawołać o pomoc. Ale do kogo się zwrócić? Niewidomy z Jerycha wiedział i dlatego zawołał: "Jezusie Synu Dawida ulituj się nade mną". Było to wołanie nędzy ale przede wszystkim wołanie wiary. Jezus tę wiarę widzi i przywraca mu wzrok. I dziś i każdego dnia Chrystus przechodzi obok nas. Od nas, od naszej wiary zależy, czy u Niego będziemy szukali pomocy. /ks. Marian/

Świadectwa Misjonarzy



żyć w mocy Ducha

W życiu każdego misjonarza są chwile, które wruszają i wydarzenia, które się pamięta długo. Przed dwoma miesiącami do naszego kościoła w Plewen w Bułgarii, przyszedł młody chłopak (maturzysta), który poprosił mnie o rozmowę. Podzielił się pragnieniem pogłębienia wiary, by ją umocnić a nie utracić. To był jego pierwszy kontakt z Kościołem katolickim. Od tego czasu zaczął regularnie przychodzić na spotkania, w czasie których rozmawialiśmy o wierze i o modlitwie. Podczas jednego ze spotkań wyznał, że ma wyrzuty sumienia, ponieważ okłamuje swoją mamę, przychodząc do kościoła w tajemnicy przed nią. Okłamywał ją mówiąc, że idzie na spotkanie z kolegami. Bał się przyznać, że chodzi do Kościoła katolickiego myśląc, że jego rodzina posądzi go o to, że zapisał się do sekty, a może nawet że ma problemy psychiczne. Kiedy przygotowaliśmy ze studentami wigilię na święto zesłania Ducha Świętego, zaprosiłem go, aby modlił się razem z nami. Po Adoracji postanowił, że szczerze porozmawia ze swoją mamą. Owocem tej rozmowy było ich wspólne uczestniczenie w Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Po tym doświadczeniu, dotyku Ducha Świętego, jeszcze bardziej zaangażował się w działania prowadzące do jego wzrastania w wierze. To wruszające, że ten młody człowiek, mimo przeszkód pragnie żyć w bliskości Boga. Proszę wszystkich o modlitwę za niego i za wszystkich młodych, którzy szukają i odkrywają Boga w swoim życiu.

Io. Jarosław M. Bartkiewicz – misjonarz z Bułgarii



Codzienna modlitwa dawała siłę

Chrystusa chciałam głosić całemu światu... Po kursie języka w Portugalii wyjechałam na pierwszą misję do Angoli. Była wojna, a co za tym idzie cierpienie, głód i choroby, więc ważne było okazywanie pomocy i serca. Codzienna modlitwa dawała siłę. Ratowanie ludzkiego życia było codziennością. Pomagaliśmy wszystkim, bez względu na religię czy na przynależność partyjną. Pamiętam, że nie było dnia, bym nie nosiła umierającego dziecka na swoich dłoniach. I zawsze ten sam krzyk ludzi towarzyszył temu wszystkiemu: " Siostr

daczego...? Dlaczego moje dziecko?" Tak trudno było znaleźć jakąkolwiek odpowiedź. Widziałam młodych chłopców, którzy na swoich ramionach nosili broń, czasem większą od nich samych, spotykałam ludzi bez rąk i nóg, tylko twarz się trochę uśmiechała. Widziałam ludzi umierających na AIDS, leżących na podłodze szpitala, którymi się właściwie nikt nie zajmował, bo zapach był nie do zniesienia. I słyszałam krzyki modlitw do Boga o zmiłowanie. Moja wiara stała się wtedy bardziej milcząca, bo często nie znajdowałam odpowiedzi na pytania, które były krzykami bólu i łez. Wtedy nauczyłam się że trzeba ufać, czasem bez zrozumienia i wierzyć, że Bóg kocha nas pomimo wszystko. Bóg jakby był jedyną nadzieją, tęsknotą, a niebo – przeznaczeniem o które trzeba było walczyć, ufając JEMU ze wszystkich sił... Po prawie 10 latach pobytu w Angoli zostałam przeniesiona do Republiki Południowej Afryki, aby tam rozpocząć nową misję dla ludzi chorych na AIDS. Moi chorzy ponad wszystko uczyli mnie zaczynania od nowa i by nigdy się nie poddawać. Dziękuję Bogu za wszystko, za każdy promyk słońca, ciepło, za dobra zupę, i szklankę herbaty u sąsiada, za ból głowy, który jutro już minie, i za niebo, które czeka.... Całe życie - krótkie czy długie to droga oczyszczenia, to ciągle powstawanie i zaczynanie od nowa, to niekończące się powroty do Boga... Kiedyś powiedziano jednemu z naszych pacjentów, który większość dni swoich był na różnych wojnach w Afryce, że już nie ma wielkich szans, by żył dłużej na tym świecie. Pamiętam, że podszedł wtedy do mnie, i poprosił, bym napisała krótki list do jego Matki. Słowa były bardzo proste: „ Wiesz Mamo... chcę być wiedziela, że nigdy w życiu nie straciłem Boga, bo jako dobry żołnierz, walczyłem o dobro ludzi i Boga w moim własnym życiu. Jedyńm sukcesem jaki sobie mogę przypisać w tym życiu, jest to, że nigdy nie przestałem walczyć o Boga, nigdy się nie poddałem w tej walce, nigdy nie stchórzyłem, zawsze ufałem. Dlatego, kiedy usłyszysz, że już odszedłem z tego świata, to proszę nie płacz, bo to będą moje najszcześniejsze chwile, bo będę widział Boga twarzą w twarz TEGO, o którego zawsze walczyłem, na różnych frontach mego życia. Tej jedynej walki nigdy nie przegrałem, dlatego to są moje dni zwycięstwa, więc nie płacz, ciesz się moim ZWYCIĘSTWEM z CHRYSYUSEM... i w NIM." Myślę, że moje Życie to też ciągła walka o Boga, na różnych frontach życia, które oczyszczają, moją wiarę, jaką jest Chrystus. Życie samo oczyszcza i uzdalnia do powstania i ciągłego zaczynania od nowa. Życie wiarą, to głoszenie JEZUSA, niezależnie od tego , co się robi. Myślę, że to jedynie nadaje sens mojemu życiu w ślubach, które uzdalniają mnie do wolności i głoszenia JEGO EWANGELII. Jestem szczęśliwa jako misjonarka, żyjąc dla Boga i spotkane go człowieka, wierząc że: „Warto... w nieznanie nawet iść, gdy drogę mgła zasnuwa, idąc przez radość i przez krzyż, wiedząc, że Chrystus czuwa." Tak, ON zawsze czuwa...

/s. Dolores Zok SSPs/



„Każdy chrześcijanin, włączony przez chrzest do wspólnoty Kościoła, jest powołany, by być misjonarzem i świadkiem. Być chrześcijaninem znaczy być misjonarzem – apostołem. Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym!” /Sw. Jan Paweł II/



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiejsza taca przeznaczona jest na misję.
2. Do 14 listopada w kościele lub w kancelarii parafialnej przyjmujemy zgłoszenia na wizytę duszpasterską. W tym roku odwiedzimy tylko tych parafian, od których otrzymaliśmy zgłoszenie.
3. Z tytu za ławkami wyłożone są kartki na wypominki, które przyjmujemy w zakrystii albo kancelarii parafialnej.
4. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia: "Gość Niedzielny" i Niedziela. Na stoliku za ławkami jest wyłożony nowy numer "Florianusa".

Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

Zofia Sowul, Jan Marek Jędrasik,
Maja Anna Milewska, Wiktor Gieresz



W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Hanna Cieślak
- + Maciej Kawulak
- + Zuzanna Zawadzka
- + Robert Zarzycki



Archidiecezja Warszawska ma nowych Lektorów



W sobotę 16 października br. Mszy świętej z udzieleniem posługi lektoratu przewodniczył, w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, bp Michał Janocha. Do grona lektorów dołączyło 125 kandydatów, którzy przygotowawali się do pełnienia tej posługi podczas kursu lektorskiego. Wśród nich jest trzech naszych ministrantów: Jerzy, Dominik i Mateusz. Była to już 52. edycja kursu lektorskiego prowadzonego przez archidiecezję warszawską. Ciekawostką jest, że przez pół wieku trwania kursu ukończyło go ponad 5 tysięcy absolwentów. W kursie lektorskim uczestniczą głównie licealiści, ale zgłaszają się również osoby młodsze i starsze. Często są to mężczyźni, którzy już posługują w swoich parafiach, ale postanowili uporządkować swoją wiedzę i doszkolić się. W tym roku najmłodszy uczestnik miał 13, a najstarszy 61 lat. Przez cały rok kandydaci na lektorów uczestniczyli w zajęciach z fonetyki, liturgiki i bibliistyki, aby jak najlepiej przygotować się do przekazywania słowa Bożego innym. Kurs lektorski, organizowany przez archidiecezję

warszawską od 1969 roku, odbywa się w budynku Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

/ks. Mariusz/

Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

28 PAŹDZIERNIKA

Święci Apostołowie



Szymon – goriwly

Należał do ścisłego grona uczniów Jezusa. Ewangelie wspominają o nim tylko trzy razy. Mateusz i Marek dają mu przydomek Kananejczyk – „gorliwy”. Najwyraźniej wyróżniał się wśród Apostołów prawością i surowością w zachowywaniu prawa możeszowego. Szymon jest we wszystkich czterech katalogach Apostołów wymieniany zawsze obok św. Jakuba i św. Judy Tadeusza, „braci” Chrystusa, tzn. Jego bratanków lub siostrzeńców. Miał być bratem Apostołów: Jakuba Młodszego i Judy Tadeusza. Jako krewny Jezusa miał według innych zasiąść na stolicy jerozolimskiej jako trzeci biskup. Miał ponieść tam śmierć za cesarza Trajana, kiedy miał już ponad sto lat. Są jednak pisarze, którzy twierdzą, że Szymon Apostoł nie był krewnym Jezusa, że tradycja łączy go ze św. Judą Tadeuszem tylko dlatego, jakoby miał z nim głosić Ewangelię nad Morzem Czerwonym i w Babilonii, a nawet w Egipcie. Poza Palestyną razem z nim miał ponieść śmierć męczeńską. Według tej tradycji obchodzi się ich święto tego samego dnia.

Juda – odważny

O jego życiu nie wiemy prawie nic. Miał przydomek Tadeusz, czyli „odważny”. Był bratem św. Jakuba Młodszego, Apostoła. Był jednym z krewnych Jezusa. To on przy Ostatniej Wieczerzy zapytał Jezusa: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?”. Juda jest autorem jednego z listów Nowego Testamentu. Sam w nim nazywa siebie bratem Jakuba. Po Zesłaniu Ducha Świętego głosił Ewangelię w Palestynie, Syrii, Egipcie i Mezopotamii. Część wędrowek misyjnych odbył razem ze św. Szymonem. Część tradycji podaje, że razem ponieśli śmierć męczeńską. Inni mówią, że Szymon został zabity w Jerozolimie, a Juda Tadeusz prawdopodobnie w Libanie lub w Persji. Kult św. Judy Tadeusza jest szczególnie żywy od XVIII wieku w Austrii i w Polsce. Bardzo popularne jest w tych krajach nabożeństwo do św. Judy jako patrona od spraw beznadziejnych.

/ks. Łukasz Leśniak/

Do użytku wewnętrznego
Redakcja: ks. Mariusz Białecki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010